

Bp Tadeusz GOCŁOWSKI

PRACA – DZIEŁEM CZŁOWIEKA DLA CZŁOWIEKA

Podmiotowość człowieka pracy to nie tylko odnowa jego samego, ale również ład społeczny. Z szacunku i zaufania rodzi się gospodarność, gdyż człowiek pracy czuje się współgospodarzem zakładu pracy, a nie tylko najemnikiem.

Są pewne wartości w życiu ludzi, które są im tak bardzo wspólne, że stanowią płaszczyznę spotkań, niezależnie od epoki, od środowiska kulturowego, cywilizacyjnego. Tą wartością jest również praca. Papież powie: „praca [...] oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy wśród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo”¹. Człowieczeństwo więc leży u podstaw tej wartości, której na imię praca.

Człowiek tylko może być podmiotem pracy. Samorealizacja człowieka następuje poprzez jego działanie w dziedzinie pracy intelektu, woli i działań zewnętrznych. Cała ta aktywność człowieka zakłada z jednej strony wolność w nim samym od uzależnień, ale również właściwy, na sprawiedliwości oparty klimat zewnętrzny, w którym człowiek miałby warunki samorealizacji. Czas, w którym odbywa się nasza sesja, i założenia, które jej towarzyszą, zwracają naszą uwagę na osobę Jana Pawła II i jego nauczanie w tej dziedzinie.

Refleksja, którą podejmujemy, dokonuje się z jednej strony na płaszczyźnie uniwersalnej, ale z drugiej strony sięga po jego myśl, jego nauczanie. To z kolei ma ścisły związek z ewangeliczną wizją człowieka, z doświadczeniem dwóch tysięcy lat, jakim dysponuje chrześcijaństwo, ale równocześnie jest to doświadczenie chrześcijańskie, które jest także owocem przemyśleń człowieka, i to w jednej osobie robotnika, filozofa, teologa, biskupa i pasterza Kościoła powszechnego. Dodajmy jeszcze, że chodzi o Papieża drugiej połowy dwudziestego wieku, a właściwie jego końca.

Ma to kapitalne znaczenie, gdyż ta współczesna chrześcijańska refleksja, która choć nic nie zmienia w swej doktrynie, zwłaszcza w dziedzinie myśli

¹ *Laborem exercens*, wstęp.

nad godnością człowieka, to jednak na skutek współcześnie ścierających się prądów na styku: kapitalizm i kolektywizm marksistowski, łatwiej dostrzec może nie tylko sam problem, ale również kierunki jego rozwiązań. Te kierunki rozwiązań mogą być wypracowane w gabinetach polityków, na sesjach naukowych, w parlamentach, ale również – i to jest szczególne doświadczenie polskie – w zmaganiach ludzi pracy, którzy nie mogąc znieść udręki, stają się ze sobą solidarni, by bronić praw pracowniczych. To założywszy, trzeba jeszcze dodać, że wizja Jana Pawła II, którą tu prezentujemy, choć uwzględnia człowieka żyjącego w tak zróżnicowanych warunkach społeczno-gospodarczo-politycznych – to jednak dostrzega się w niej szczególne doświadczenie, którym nie dysponowali ani autor *Rerum novarum*, ani autor *Quadragesimo anno*, ani nawet autor *Populorum progressio*. Nie można powiedzieć, że pomijali oni, zwłaszcza Paweł VI, problemy kolektywizmu marksistowskiego, ale była to znajomość czysto teoretyczna. To już zupełnie inaczej widać zwłaszcza w *Laborem exercens* i *Sollicitudo rei socialis*.

Papież Jan Paweł II powie w Gdańsku na Zaspie: „ Jeszcze raz wyrażam radość, że mogę na tym etapie Kongresu Eucharystycznego być z Wami w Gdańsku. W tym mieście bowiem, a równocześnie na całym Wybrzeżu Bałtyckim i w innych środowiskach pracy w Polsce, podjęto ogromny wysiłek, zmierzający do tego, by ludzkiej pracy przywrócić jej pełny wymiar osobowy i społeczny”². Mają swoje problemy ludzie pracy w strefie oddziaływania kapitalizmu, choć jednym słowem nie można scharakteryzować wszystkich, jakżeż zróżnicowanych stref tego kręgu (Europa Zachodnia, Stany Zjednoczone – a Ameryka Łacińska – to zupełnie inne światy), ale mają też swoje problemy, kto wie czy nie trudniejsze, strefy wpływu kolektywizmu marksistowskiego. Mówię „trudniejsze” dlatego, że teoretycznie tu wszystko jest załatwione i wszyscy powinni być zadowoleni. Na Kubie wszystko prawie jest na kartki i pewnie jest tam „lepiej” niż w pełnych niesprawiedliwości krajach Ameryki Łacińskiej, w których pełno slumsów ze skrajną nędzą. Problemów pracowniczych nie rozwiąże się bez rozwiązania problemów politycznych, ekonomicznych, ogólnospołecznych. Strajki, które wstrząsnęły Polską na wiosnę i w sierpniu 1988 r., skłoniły tych, którzy żyją nad Wisłą, a którzy pragną rzeczywistej odnowy, nie tylko do podjęcia refleksji nad żądaniem pracowniczymi, ale również do podjęcia wszystkich ważnych tematów dotyczących samej organizacji państwa i jego funkcjonowania.

Ks. kard. Paul Poupard dokonuje ciekawego zestawienia wypowiedzi papieża Pawła VI³. W Nowym Jorku mówił 4 X 1965 r. z trybuny Narodów Zjednoczonych: „Nigdy więcej wojny. Nigdy więcej”. Ale mówił też do syn-

² *Praca nad pracą*, Zaspia 12 VI 1987, nr 5, w: Jan Paweł II, „Do końca ich umiłowal”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8–14 czerwca 1987 roku, [Watykan] 1987. (Dalej wypowiedzi Papieża cytowane są za tym wydaniem).

³ W artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Communio” 8(1988) nr 55, s.7.

dykalistów, mężów stanu oraz oficjalnych przedstawicieli międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie dnia 10 VI 1969 r. takie słowa: „Nigdy więcej pracy ponad możliwości pracownika, nigdy więcej pracy wbrew pracownikowi, ale zawsze praca w służbie człowieka, każdego człowieka i całego człowieka”. To zestawienie: „nigdy więcej wojny” i „nigdy więcej pracy ponad możliwości” ma swój dramatyczny wydźwięk, ale nie sądzę, by był on przesadny, gdyż problem pracy, jej organizacji, jej celowości, jej warunków dotyczy jakoś każdego człowieka, i to nie tylko indywidualnego człowieka, również społeczności narodowych i międzynarodowych. Właściwe uporządkowanie tych spraw wewnątrz danego państwa jest podstawą ładu także we wspólnocie narodów, by wskazać przykład pozytywny, jakim jest Wspólny Rynek, który ma prowadzić do pełnej integracji zachodniej Europy w roku 1992⁴, ale można też wskazać mniej pozytywne przykłady, gdzie właśnie nie uporządkowane problemy ekonomiczne, społeczne dezintegrują określone rejony świata.

Nieustannie dokonuje się w świecie „praca nad pracą”, ale polskie doświadczenie zdaje się być szczególne. Najpierw jest to – jak powie ks. Józef Tischner – „polski kryzys pracy”. Autor nawet sam się zdziwi, jak to jest możliwe. Pisze: „W samym środku bogatej i żyznej Europy znalazł się Kraj, w którym uczniowie na początku roku szkolnego idą bez zeszytów, w którym brakuje kredy do pisania...”⁵. Autor wygłaszał te słowa w dniu 6 XI 1981 r. Dziś pewnie wskazałby na inne paradoksy naszego rynku, ale pewnie z samego ujęcia problemu by się nie wycofał. Pisał dalej: „Mamy dość żyzną ziemię, jedne z najbogatszych w Europie pokładów węgla, mamy siarkę, miedź i w ogromnej większości pracowitych i zdolnych ludzi”. Dlaczego więc jest tak, jak jest?

Żyjemy w okresie, gdy dokonuje się historyczny proces weryfikacji marksizmu. Nie tylko u nas. Kryzysy, które dostrzegamy w strefie jego oddziaływania, a które tak dogłębnie wpływają na warunki życia, zmuszają do weryfikacji teorii. Utopia, jeśli tylko jest utopią, może nawet bawić, ale jeśli utopię chce się wprowadzić w życie, to ona przestaje bawić. Istnieje takie teoretyczne pojęcie jak „nierzeczywistość”, które może pozostawać tylko pojęciem teoretycznym. Gorzej, gdy trzeba mówić o „antyrzeczywistości”, bo to staje się zjawiskiem groźnym. „Praca – powie ksiądz Tischner – jest formą porozumienia człowieka z człowiekiem”. Chodzi tu o wszystkich ludzi, którzy są tym problemem zainteresowani. Powiem więcej! To porozumienie musi objąć całe społeczeństwo, gdyż powiązania we współczesnym społeczeństwie, w jego organizacji są tak dogłębne, a uzależnienia tak istotne, że nie chodzi tu tylko o relacje: pracownik – pracodawca czy relacje mię-

⁴ Por. przemówienie Jana Pawła II w Strasburgu, „L'Osservatore Romano” 9 X 1988.

⁵ *Polska jest Ojczyzną*, Paryż 1985, s. 45.

dzypracownicze. Chodzi tu o takie działania, które zagwarantowałyby prawa osoby, prawa rodziny, a równocześnie miałyby na uwadze naród – państwo i to, co określamy pojęciem *bonum commune*.

Tych problemów nie rozwiąże się bez integralnej wizji uporządkowanego społeczeństwa. Społeczeństwo, nawet to przez dziesiątki lat ubezwłasnowolniane, nie jest obojętne na te sprawy. Wartości te bowiem są zakodowane przez Stwórcę w naturze ludzkiej.

Kiedy w Gdańsku przygotowaliśmy się w roku 1987 do spotkania z Janem Pawłem II w czasie Eucharystycznej Stacji Kongresowej dla Świata Pracy, zorganizowaliśmy specjalne Dni Modlitwy i Refleksji na te tematy. Codziennie przez sześć dni przychodziło na mszę św. i wykłady około pięciu tysięcy ludzi, którzy prawie dwie godziny pozostawali w ogromnej Bazylice Mariackiej, śledząc myśl wykładowcy. A z okazji przybycia papieża Jana Pawła II jeden z wieżowców został niezwykle udekorowany. Dekoracji dano tytuł: „Dekalog pracy”. Na każdym piętrze wielkiego bloku wisiał kilkumetrowy transparent z wypisanymi następującymi powinnościami:

1. Dobra praca musi być potrzebna.
2. Dobra praca powinna być dokładna.
3. Praca powinna być wydajna.
4. Praca powinna być oszczędna.
5. Praca powinna być wreszcie odpowiednio wynagradzana.
6. Praca powinna być również odpowiednio szanowana.
7. Praca powinna być wykonywana w warunkach godnych człowieka.
8. Praca powinna rozwijać i dowartościowywać pracownika.
9. Praca powinna uszlachetniać naturę i społeczeństwo.
10. Praca powinna wiązać człowieka z Chrystusem.

Ten „dekalog” nie był owocem teoretycznych tylko przemyśleń. Stoczniońcy w ten sposób udekorowali swój dziesięciopiętrowy wieżowiec, by wołać o właściwie rozumiany *ethos* pracy, obowiązujący każdego z nich, ale również i tych, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy. Ojciec Święty przejeżdżał koło tego budynku. Nie wiem, czy zdążył odczytać ten „dekalog”. Nawiązał jednak dialog z ludźmi pracy Wybrzeża i całej Polski, gdy na Zaspie do milionowej rzeszy słuchaczy mówił podobnie. Podkreślił, że praca musi być słusznie wynagradzana. Ten konkretny wymiar był tylko wstępem, bo Ojciec Święty powiedział: „Prawda, że za pracę trzeba zapłacić, ale to jeszcze nie wszystko. Praca – to znaczy człowiek. Człowiek pracujący”⁶. Właściwa relacja między pracą i płacą będzie tylko wówczas możliwa, gdy dostrzeżemy człowieka pracy, gdy „wyjdziemy – jak mówi Jan Paweł II – od człowieka jako podmiotu pracy”.

⁶ *Praca nad pracą*, Zaspia 12 VI 1987, nr 6.

W maju, w czasie trwającego strajku, usiłowałem stworzyć płaszczyznę spotkania między robotnikami a władzą państwową. Sprawą sporną była wysokość podwyżki uposażeń. W telefonicznej rozmowie z Warszawą przedstawiłem postulaty stoczniowców. Rozmawiając, czekaliśmy na odpowiedź z Warszawy. W pewnym momencie jeden z młodych robotników powiedział: „Księżę Biskupie! Wysokość pensji jest też ważna! To prawda! Musimy z czegoś utrzymać nasze młode rodziny! Ale najważniejsza jest tu nasza godność”. Przypomniały mi się wówczas słowa Ojca Świętego: „Człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą podmiotowość. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących”⁷.

Dochodzimy tu do bardzo istotnej sprawy, która została uwydatniona w tytule tej prelekcji: *Praca – dziełem człowieka dla człowieka*, a jeszcze bardziej ukazuje ją temat sesji: *O podmiotowość osoby i społeczeństwa*. Człowiek pracy jest twórcą. (Niebawem wejdzie na ekrany film ukazujący Ojca Świętego, który naucza naród w czasie trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny. Film nosi tytuł *Odwagi, ja jestem*.) To prawda, że Ojciec Święty podjął problematykę pracy głównie na Wybrzeżu, ale nie tylko. W Tarnowie mówił do polskich rolników o błędach popełnionych w przeszłości i o tych, które wciąż trwają i świadczą o niedowartościowaniu rolnictwa będącego terenem nie przemyślanych eksperymentów, braku zaufania, a nawet dyskryminacji. Te jednak krytyczne uwagi mają swe istotne „źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela. Dlatego też model chłopa lub chłopa-robotnika, pracującego z małym skutkiem a ponad siły, winien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiającego korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania”⁸. Z autentyczną satysfakcją słyszymy cytat z C.K. Norwida poprzedzony stwierdzeniem Ojca Świętego: „Pragnę im i wszystkim innym dodać ducha i zwrócić w ich pracy uwagę na więź między kulturą duchową a religią. O głębi tego powołania myślał Norwid, gdy pisał, że rolnik «jedną ręką szuka dla nas chleba, drugą zdroj świeżych myśli wydobywa z nieba»”⁹. Rolnicy, będący ludźmi o wielkiej kulturze duchowej i dając wyraz swym najgłębszym pragnieniom, oklaskami zareagowali na tę wypowiedź Ojca Świętego, co i dla niego stało się przyczyną szczególnej satysfakcji. Robotnicy, rolnicy – to środowiska sobie bliskie, ale ten sam temat podejmuje Papież – i jest to znamienne – na spotkaniu z twórcami, i to podejmuje go w szczególny sposób. Zacytuje jeszcze raz Norwida: „Bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy – praca, by się zmartwychwstało”¹⁰. I dodaje Ojciec

⁷ Tamże, nr 6.

⁸ *Błogosławiona córka polskiej wsi*, Tarnów, Plac Jubileuszowy, 10 VI 1987, nr 9.

⁹ Tamże 9.

¹⁰ *Przymierze twórców kultury z ludźmi pracy*, Kościół św. Krzyża, 13 VI 1987, nr 5.

Święty: „Związek między pięknem – pracą – zmartwychwstaniem: sam rdzeń chrześcijańskiego być i działać, *esse et operari*”. Norwid na ziemi polskiej wypowiedziany ustami poety papieża Jana Pawła II połączył robotników, rolników i inteligencję twórczą w refleksji nad pracą. Czyż może być bardziej integralna wizja podmiotowego i głęboko humanistycznego podejścia do pracy jako dzieła, w którym się człowiek wypowiada, a zarazem do dzieła, które jest dla człowieka i ma jemu służyć?

Ojciec Święty podejmuje ten temat w jeszcze bardziej konkretnych okolicznościach, o których powie: „Nigdy w czasie moich wizyt duszpasterskich we Włoszech czy innych krajach, chociaż wielokrotnie spotykałem się ze światem pracy, nie było mi dane spotkać się z zakładem, gdzie pracują w większości kobiety”¹¹. (Wspomniany film ukazuje spracowane kobiety na tle będących w ruchu łódzkich maszyn tkackich.) Jakżeż zdecydowanie brzmiały wówczas słowa Papieża: „Wchodzi tutaj [...] w grę podstawowa hierarchia wartości i zadań: są one zaś związane w sposób nierozdzielny z dobrem człowieka. Jeżeli więc słuszna jest przesłanka «nie – przede wszystkim – człowiek dla pracy, ale praca dla człowieka», to ten humanistyczny aksjomat musi być w sposób szczególny brany pod uwagę, gdy chodzi o pracę zawodową kobiet”¹².

Podmiotowość człowieka pracy, to nie tylko odnowa jego samego, ale również ład społeczny. Z szacunku i zaufania rodzi się gospodarność, gdyż człowiek pracy czuje się współgospodarzem zakładu pracy, a nie tylko najemnikiem. Zagwarantowanie takiego klimatu w środowisku ludzi pracy jest z jednej strony obowiązkiem państwa, a z drugiej zaś samego środowiska. Związki zawodowe, których zadaniem jest obrona bytowych interesów ludzi pracy, Papież nazywa składnikiem życia społecznego w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych¹³. Celem tych związków nie jest walka, ale troska o dobro społecznej sprawiedliwości. W takim rozumieniu i same związki nie mogą wychodzić z pozycji „egoizmu” grupowego, ale powinny troszczyć się o dobro wspólne całego społeczeństwa. To dobro wspólne całego społeczeństwa pozostaje również u fundamentów wielkiej wartości, której na imię solidarność. Mówiąc o pracy, która jest dziełem człowieka dla człowieka i poprzez którą następuje „spełnienie się człowieka”¹⁴, musimy stwierdzić, że praca rodzi szczególne więzi międzyludzkie. To „współdziałanie”, to działanie „wspólne” z innymi Karol Wojtyła zawsze dostrzegał jako niezmiernie ważny element życia społecznego¹⁵.

¹¹ *Geniusz kobiety – matki, wychowawczynie, pracownicy, bohaterki*, Łódź, Uniontex 13 VI 1987, nr 2.

¹² Tamże, nr 4.

¹³ Por. *Laborem exercens*, nr 20.

¹⁴ J. Gałkowski, *Spełnienie się człowieka przez pracę*, „Znaki Czasu” 1986, nr 2, s. 57 nn.

¹⁵ Por. *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 293.

Solidarność, która z punktu widzenia etyki społecznej jest doniosłą wartością, rodziła się jako reakcja przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy. Sprzyjał tej degradacji liberalny ustrój społeczno-polityczny, ale niestety, problem i dziś jest aktualny w systemie neokapitalistycznym czy kolektywistycznym. Systemy te wytworzyły nowe formy niesprawiedliwości, „szersze niż te, które stały się już w zeszłym stuleciu pobudką do łączenia się ludzi pracy do szczególnej solidarności świata robotniczego”¹⁶.

Im bardziej pogłębia się świadomość praw człowieka, jego osobistej godności, jego prawa do uczestnictwa, tym bardziej zwiększa się zakres wartości, które są przedmiotem solidarnej obrony przed ową degradacją człowieka jako podmiotu pracy. I dlatego Jan Paweł II poda w Gdyni poszerzoną wykładnię solidarności. Spyta najpierw: „co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania (na przykład narodu) w wielości ludzkiej, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie między ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości, mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka”¹⁷. Ta szeroka perspektywa jest niezbędna, gdyż – jak już wcześniej powiedzieliśmy – nie załatwi się spraw związanych z organizacją pracy i zagwarantowaniem praw człowieka pracy, jeśli nie załatwi się sprawy właściwej organizacji wspólnoty politycznej. Tylko w takim klimacie będzie możliwe zagwarantowanie godności człowieka pracy, decydowania o sobie, o swojej pracy według zdolności i umiejętności. Jako osoba człowiek „jest [...] nie tylko «wykonawcą», lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje na warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności – czego wyrazem są między innymi związki zawodowe: «niezależne i samorządne», jak podkreślono właśnie tu, w Gdańsku” – powie Jan Paweł II na Zaspie¹⁸. Tak rozumiana praca i jej organizacja może zagwarantować rozwój społeczeństwa na miarę aktualnych jego potrzeb. Z kolei „ludzie pracy [...] znajdują tytuł – wieloraki i różnorodny, bo i praca ludzka jest wieloraka i różnorodna – tytuł do stanowienia o sprawach całego społeczeństwa, które żyje i rozwija się z ich pracy”¹⁹. W tym znaczeniu nic dziwnego, że Papież łączy solidarność z rozwojem, czemu dał wyraz w orędziu na zeszłoroczny XX Światowy Dzień Pokoju, a także zabezpieczenie pokoju obok sprawiedliwości (*opus iustitiae pax*) dostrzega w solidarności: *opus solidaritatis pax* – pokój owocem solidarności²⁰.

¹⁶ *Laborem exercens*, nr 8.

¹⁷ *Wszyscy z wszystkimi, wszyscy dla wszystkich*, Gdynia, Skwer Kościuszki 11 VI 1987, nr 4.

¹⁸ *Praca nad pracą*, Zaspą 12 VI 1987, nr 6.

¹⁹ Tamże.

Sobór Watykański II widzi możliwość rozwiązania problemów nękających współczesną ludzkość zależnie od tego, kim człowiek ujrzy sam siebie. I to jest fundamentalna prawda. W encyklice *Laborem exercens* Papież stwierdza, że „praca ludzka stanowi klucz, i to chyba najistotniejszy klucz, do całej kwestii społecznej, jeżeli staramy się ją widzieć naprawdę pod kątem dobra człowieka”²¹. Obserwując to, co się dzieje w naszym kraju, dostrzegamy jak bardzo te problemy są wewnętrznie powiązane. Co więcej, „chora praca”, chora organizacja pracy, nie rozwiązane kwestie społeczne wpływają destrukcyjnie nie tylko na ethos pracy, ale na postawy moralne człowieka w ogóle. Wyzysk pracy, bezsens pracy ma równocześnie destrukcyjny wpływ na inne zachowania ludzkie, jak stosunek do cudzej własności, pracowitość, uczciwość itd. Praca więc nad pracą jest pracą nad godnością człowieka. Praca bowiem bez sensu prowadzi do dehumanizacji, a równocześnie do kryzysu ekonomicznego, bo człowiek jest twórcą i chce nim być. Co więcej, nie może nim nie być, jeśli chce zachować swoją godność. Jeśli widzi bezsens, następuje demoralizacja. Przychodzi na przykład do pracy i wie, że nic nie będzie robił: brak materiałów, brak organizacji, brak motywów ekonomicznych. Jako twórca wewnętrznie się buntuje. Na szerszym tle będzie tu chodzić o prawo do inicjatywy gospodarczej. Niwelowanie tego prawa uderza znowu w twórczą podmiotowość obywatela, o czym pisze Papież w encyklice *Sollicitudo rei socialis*: „Zamiast twórczej inicjatywy, rodzi się bierność, zależność, podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu [...] Rodzi się poczucie frustracji lub beznadziejności, brak zaangażowania w życie narodowe, skłonność do emigracji, choćby tzw. emigracji wewnętrznej”²². Ksiądz Tischner nazwie to rozkładem podstawowej struktury pracy.

Jako chrześcijanie, nie rezygnujemy z analiz socjologicznych. Ale w tej naszej refleksji nad pracą człowieka nie możemy pominąć zasadniczego tematu, któremu na imię ewangelia pracy. Zasadniczy wykład na ten temat przeprowadził Jan Paweł II w Katowicach w dniu 20 VI 1983 r. Praca jest aktualizacją naszej rozumności. Jest ona aktywnym stosunkiem do otaczającej nas rzeczywistości, próbą jej doskonalenia na miarę naszej doskonałości. Odniesiona do Boga jest wypełnieniem Jego woli, by czynić sobie ziemię poddaną. Historia ludzkości jest również historią ludzkiej pracy, twórczego wnikania w Boże dzieło stworzenia, które Bóg przeznaczył dla człowieka. Papież napisze w encyklice *Laborem exercens*: „słowa, zapisane już na samym początku Biblii, nie przestają nigdy być aktualne. Są nimi objęte wszystkie minione epoki cywilizacji i ekonomii równie dobrze, jak cała współcze-

²⁰ Por. *Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na XX Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1987 r.*, Watykan [1986].

²¹ *Laborem exercens*, nr 3.

²² *Sollicitudo rei socialis*, nr 15.

sność oraz przyszłe fazy rozwoju, które może częściowo już się zarysowują, ale w znacznej mierze pozostają przed człowiekiem jako jeszcze nieznanne i zakryte”²³. Stąd wynika, że praca, twórcza praca – a taka powinna być każda praca, jest podstawowym powołaniem człowieka na ziemi. Również życie Chrystusa na ziemi było poświęcone pracy przy warsztacie cieśli. Chrystus stał się człowiekiem pracy. Ewangelia pracy to uświęcenie pracy. Jakakolwiek pracę człowiek wykonuje, wyciska na niej znamię osoby, obrazu i podobieństwa Boga. Praca więc jest powinnością również wobec Boga – On ją człowiekowi zadał.

Czy ludzie pracy w Polsce tak ją rozumieją? Wydaje się, że można dać na to pytanie odpowiedź pozytywną. „Bogata treść kryją w sobie słowa: Szczęść Boże, które tak często słyszy się w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku” – mówił Ojciec Święty w Katowicach w czasie swej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny. I dodał: „Wy [...] ludzie pracy Śląska i całej Polski – pragniecie wyrazić, jak bardzo leży Wam na sercu ów właśnie ład moralny, który winien rządzić dziedziną ludzkiej pracy”²⁴. To znamię religijne pracy uwydatniło się w Polsce zwłaszcza w dramatycznych dniach strajków roku 1980. Mówił Ojciec Święty na Zaspie: „Dziwiono się w różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź pomiędzy światem pracy a krzyżem Chrystusa, że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą świętą: Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także podziw i szacunek budził widok robotników polskich spowiadających się i przystępujących do Komunii świętej na terenie zakładu pracy. Różni się dziwili. A może nie tylko... może równocześnie odkrywali ... Odkrywali zapomniany wymiar całej «kwestii społecznej». I w ogóle ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie”²⁵. Ten fenomen niespektakularnej pobożności robotniczej powtórzył się również w roku 1988, gdy robotnicy tłumnie przystępowali do spowiedzi i komunii świętej w czasie majowych i sierpniowych strajków.

Taka postawa ma swoje praktyczne skutki w postawach moralnych. Mimo niekiedy zafalszowanych opinii, jest sprawą znaną, że polski świat pracy nie ucieka się do gwałtów. Robotnicy polscy wiedzą, że nigdy nie może być walka przed solidarnością. Papież to uwypuklił w Gdyni: „solidarność musi iść przed walką [...] Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela – i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp, walka o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się «bardziej ludzkie», kiedy rządzi się prawdą, wolnoś-

²³ *Laborem exercens*, nr 4.

²⁴ *Matko sprawiedliwości i miłości społecznej!* Lotnisko w Katowicach – Muchowcu 20 VI 1983, w: Jan Paweł II, *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* [Watykan 1983].

²⁵ *Praca nad pracą*, Zaspia 12 VI 1987, nr 8.

cią, sprawiedliwością i miłością”²⁶. Jest to trwała, na motywach chrześcijańskich oparta postawa dialogu. Nazwałbym to owocem ewangelizacji pracy. Ten dialog musiał być niekiedy wymuszony strajkiem. Robotnicy rozumieją go w takim duchu, jak to mówi Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, czyli jako pewnego rodzaju ultimatum skierowane do odpowiednich czynników. „Jest to metoda, którą katolicka nauka społeczna uważa za uprawnioną”²⁷. A trzeba stwierdzić, że w pewnych systemach ta metoda jest jedynie skuteczna, choć kosztowna. Ona bowiem w sierpniu 1980 r. doprowadziła do podpisania Umów Społecznych, a osiem lat później prowadzi do „okrągłego stołu”, który ma służyć poszukiwaniom zmierzającym do przywrócenia sensu pracy, a także do przywrócenia pełnej podmiotowości narodowi. Jak niezwykle trafnie ujmuje to zagadnienie Redakcja „Ethosu”, która we wstępie do pierwszego numeru pisze: „nieodzowne jest, aby stwarzać zarówno odpowiednie warunki dla ujawniania w społeczeństwie różnych przekonań i poglądów, jak i właściwy klimat dla nieustannej weryfikacji ich wartości poznawczej. Niech dojdą do głosu różne poglądy i niech w uczciwej dyskusji ujawnia się poprzez nie prawda, która jest jedna. Ona tylko niech będzie ich wyłącznym sędzią. Nieodzowne jest po prostu urzeczywistnianie zasady pluralizmu i – komplementarnej wobec niej – zasady dialogu. Obie te zasady stanowią fundament zdrowego moralnie społeczeństwa: chroniąc jego podmiotowość, kształtują autentyczną kulturę”²⁸.

W takim klimacie kształtowany człowiek pracy, przez pracę stanie się w pełni twórcą, a równocześnie owoce jego pracy nie tylko wystarczą jemu, jego rodzinie, ale przyczynią się do dobrobytu narodu. Rozwiązanie problemu pracy stanowi więc klucz do rozwiązania całej kwestii społecznej. Zauważmy przy tym, że pojęcie kwestii społecznej poszerzy się nam niemal na wszystkie dziedziny życia narodu, a także wspólnoty międzynarodowej. Jakim bogactwem jest również w tej dziedzinie dziesięcioletni pontyfikat Jana Pawła II – jego encykliki! Ale czy tylko encykliki społeczne? Przecież o strukturach grzechu czy o grzechu społecznym mówi Ojciec Święty również w innych swych dokumentach. Może jeszcze bardziej niż te encykliki wywierają wpływ apostolskie podróże, w czasie których, uwzględniając miejscowe warunki, podejmuje Jan Paweł II problemy ludzkiej pracy. Za każdym razem łączy je z człowiekiem, jego godnością, z człowiekiem w jego integralnej wizji. Nie będzie przesadą, jeśli przejawy optymizmu, jakie jawią się w życiu rodziny ludzkiej na przełomie drugiego i trzeciego Milenium, połączymy także z tym błogosławionym wpływem.

²⁶ *Wszyscy z wszystkimi, wszyscy dla wszystkich*, Gdynia, Skwer Kościuszki 11 VI 1987, nr 4.

²⁷ *Laborem exercens*, nr 20.

²⁸ *Dlaczego „Ethos”?* „Ethos” 1(1988) nr 1, s. 4.